9099

Bibl. Jag.

II

42/51

9099

Biblii Starego Testamentu

Ksiega Ester

w przekładzie polskim z hebrajskiego

wiersrem.

42/51

Na Biblioteki Jagiellońskiej

dar P. Chrapusty,

(urzędnika Konsulatu w Tel-Avivie)

Izrael

K-15

—Selom Sperber z Ekrunnen—

Ester — Przekład wierszem z hebrajskiego.

Rkp I-XI.

Pr

Dr
SZK
TOR

ul. Rynek Gł

pow.

Estera.

I.

Stało się to za czasów króla Achaswera,
Którego panowania zajmowała sfera
Od Indji do Etyopji, ~~kraj~~ radę prowincjami
Stu i dwudziestu siedmiu z wielu dzielnicami.
Wtedy król Achaswer wonczas zasiadał w stolicy
Na swym dworze królewskim w Suzie okolicy.
W trzecim roku swych rządów wyprawił wspaniałą
Ucztę dla książąt, rządców, satrapów. Wiec całą
Szlachtę Persów i Medów zebrał: wojewodów
Przed swe oblicze, wszystkich przywódców narodów.
Roztoczył wielki przepych na chwałę świetności
Przez sto osmdziesiąt dni blask królewskiej szczodrości.
Potem gościł dworzan, lud i służbę miejscową
W pałacowym ogrodzie ucztą siedmiodniową.
Wiśnie opon białych, liljowych i hiacentowych,
Rozpiętych na szkarłatnych linach bisiorowych,
Albo nawiązanych na kolorowych sznurach,
Na ~~skupach~~ srebrnych i ozdobnych marmurach.
Łoża złote i srebrne wykwintnie ustane,
Dywany i makaty wszerzyście utkane,
Posadzki z alabastru, wygodne teraczy
Z kamieni wyrzeźbionych i z perłowej masy.
Napoje podawano w naczyniach ze złota,
Każde z nich to mistrzowska, misterna robota.
Wino z piwnic królewskich obficie się lało,
Jako na szczodrobliwość monarchy przystało.
Napoje rozdawano w należytym porządku
Bez przymusu. Nakazał król tak na początku.
Taką królowa Waszti ucztę wyprawiła,
W pałacu swoim na czas niewiast urządziła.

W dniu siódmym król winem już zbyt się podniecił
I siedmiu podkomorzym wśród dworzan polecił,
By Waszti przybyła na sześć króla i gości,
W biesiadnie uczcistą blask urody cześci,
By widzieli książęta i wszystkie narody
Odblask jej dostojeństwa i piękność urody.
Waszti zaś wzbraniała się pójść na te rozkazy,
Czując wśród godności ten dowód obrazy.
Król zawrzał srogim gniewem w swej zapalczywości.
Chcąc doraźnie dać upust bezgranicznej złości,
Wezwał mędrców, wieszczbiarzy, świadomych w ustawie,
By orzekli, co czynić godzi się w tej sprawie.
I pośród książąt, satrapów i pewnych królowi
Powierników, oddanych monarchy rodowi,
Memuchan wziął odważnie: - Waszti zawiniła
Nietylko wobec króla, że go zaniestawiła,
Ale hańbą otrzyma książąt i narody,
Dając mężczyznom w państwie niesławy dowody.
Skoro dojdzie do niewiast taka wieść ohydna,
Zlekceważy też męża każda z nich bezwstydna.
Już dziś księżniczki Persji i Medji rozgłoszą,
Jak do swych mężów żony królów się odnoszą.
Wre powstanie stąd wyjdzie hańbę i rozwydrzenie,
W całem królestwie zamęt, gniew i rozdrażnienie.
Jeśli za dobre uzna, niechaj król rozkaże
Wpisać w poczet praw Persów i Medów przez straże
Ustaw na wieczną pamięć, że Waszti wzbroniona
Ukazać się przed królem, imię jej skalbione,
Że godność królewska jej odjęta zostanie
A nadana godniejszej od niej panowanie.
Gdy ten rozkaz królewski wyjdzie za stolicy,
Wszystkie żony odtąd będą mężów bez granicy.
Spodobała się rada królowi podana,
Król zamyślił odrazu też w myśl Memuchana

I rozesłał dekrety do wszędzie swego państwa,
Wszędzie pismem narodu i tegoż kapłaństwa,
I do każdej prowincji w języku właściwym,
By ogłoszono, że mąż jest panem prawdziwym,
Że żona słuchać winna męża bez oporu,
Nabrać z królowej Waszti niepodrzędnego wzoru.

II.

Zarazem, gdy się gniew króla już nieco uśmierzył,
Wspomniał, jaką hańbę przez żonę Waszti przeżył.
Rzekli wtedy dworzanie: Niechaj poszukają
Pięknej dziewicy, którą jako godną znają,
A która się królowi spodoba dziewica,
Tej własnością zostanie królewska stolica.
Zatem najurodziwsze dziewice zwieziono
I w pałacu królowej w Suzie umieszczono.
A żył w pałacu w Suzie mąż jurki powierny
Mardochaj Benjamita, królewski zdzierny,
Wzięty z Jeruzalem z innymi jeńcami,
~~Gdy~~ (Nebukadnezar okuł brańców kajdanami,)
Króla Jojachina i lud zagnał w niewolę,
Ograbił skarby i sprawił im straszną niedolę.
Mardochaj miał w opiece Hadassę (jej miano),
Esterę (gwiazda szczęścia) chlubnie ją nazwano.
Estera była biedną córką jego stryja,
Bez ojca i bez matki, sierota niezyja.
Ją Mardochaj za córkę przyjął do zagrody
A jako dorastają i przecudnej urody
Zabrano ją też Esterę między rówieśnice
I król chlubnie wyróżnił wśród dziewic jej lice.
Król oddał jej część gmachu swego najprzedniejszą
I panien służebnych jej dwór najdostojniejszą.
Estera o rodzie swym nic nie wspomniała,
Bo Mardochaj ~~(kazał jej,~~ tego jej miłościwie,

Poślubił król Estery wyraźnie jako żonę
I uroczyście wdział jej królewską koronę.
Wtedy król wydał ucztę znów na cześć Estery
Dla książąt, dostojników i dla dworskiej sfery
I przyznał wielką ulgę narodom i krajom,
Tworzył dary, hojnością królewskim zwyczajom.

II.

Gdy Mardechaj przebywał na królewskim dworze,
Studzy Bigtan i Teresz knuli o tej porze
Zdradę przeciw królowi, chcąc go zgładzić skrycie.
Mardochaj zaś królowi chciał uratować życie,
Powiedział to Estherze, która też nieznacznie
Podała wieść królowi wiernie w określonem.
Gdy wszystko ściśle zbadano i prawnie stwierdzono,
Na szubienicy obu dworzan powieszano.
Całą sprawę spisano w kronice wypadków
Z podaniem sprawców zbrodni i prawych świadków.
Kronika ta leżała w królewskiej komorze,
By król mógł zajrzeć do niej a każdej porze.

III.

Po tych zdarzeniach wyniósł Achaswer Hamana,
Agagitę, któremu została nadana
Wśród książąt dworu godność w królestwie najwyższa
I władza obok króla w wszystkiem najbliższa.
Król też względem Hamana surowo nakazał,
Aby każdy dworzanin honor mu okazał,
By padał na kolana, ku ziemi się korzył,
Hołd i ukłon poddańczy uniżenie złożył.
Tylko jeden Mardechaj rozkaz zlekceważył,
Uparcie honorami Hamana nie darzył,
Choć strach królewska zodzień ten upór karciła,
Wreszcie też Hamana o tem zawiadomiła,
Chcąc wiedzieć, czy wyniosła Mardechaja wyda
Prawdę, że rozkaz króla nie krępuje Żyda.

Skoro więc Haman spostrzegł, że mu idzie kłamia
Mardechaj uporczywie i korzyć się wzbrania,
Zawrzał gniewem i powziął zemsty zamiar drogi,
By go już raz na zawsze zgładzić z życia drogi.
Lecz za mizerne uznał mścić się na zuchwałym
Jednym, chcąc mścić się nad narodem całym.
Dowiedział się od służby dworskiej w międzyczasie,
Że sprawca przynależny jest judejskiej rasie.
Więc postanowił zgładzić cały ród żydowski
I pozbyć się na zawsze drzazgi po trosku.
W dwunastym roku władzy króla „pur" rzucono
I dzień klęski na miesiąc Adar naznaczono.
Haman rzekł do króla: - Wśród narodów jest w państwie
Lud rozproszony, jednak odrębny w poddaństwie,
Jego wiara odmienna od innych narodów,
Praw króla nie spełniając z przeróżnych powodów.
Niekorzystne dla króla i jego korony,
By istnieć w państwie, ów ród tak znienawidzony.
Jeśli król za dobrane, niech pismem rozkaże
Zgładzić go. Ja zaś w zamian do skarbca odważę
Dziesięć tysięcy monet. Król zdjął sygnet z ręki
I oddał Hamanowi, aby temu dzięki
Zarządził, co uważa za słuszne wskazane,
By powstały stosunki w państwie pożądane.
I rzekł: - Złoto i srebro dla siebie zatrzymaj
A obcego narodu dowolnie się imaj.
Więc rozesłano gońców z pismem do narodów,
Do satrapów, starostów, książąt, wojewodów,
Rozumie do języka i każdej dzielnicy,
Do namiestników w piśmie i w mowie stolicy.
W imię króla spisano, opieczętowano,
Do ścisłej egzekucji szybko rozesłano,
Aby wymordowali, tępili, zgładzili
Wszystkich Judejczyków i mienie ich zagrabili,

Gromiąc starców i dzieci, mężczyzn i niewiasty.
Los padł na dzień trzynasty, na miesiąca dwunasty.
Ogłosić miano jawnie, by lud się sposobił
I w dniu tym Judejczykom krwawy pogrom zrobił.
Z dekretami wysłano przynaglone gońce
Do władz wykonawczych na wszystkie państwa końce.
Król i Haman zasiedli do hucznej biesiady
I prowadzili żywe, wesołe narady,
Gdy Judejczycy w Suzie drżeli przed tym losem,
Który miał ich wytępić barbarzyńskim ciosem.

IV.

Gdy Mardechaj dowiedział się o strasznej sprawie,
Zawodził rozpaczliwie, donośnie i krwawie,
Hamowcy z rynku, gdzie lud zbiegł się kołem,
Podał mu szaty, okrył się workiem i popiołem.
Tak rozpaczając, przeszedł przez miasta ulice
I zatoba okryła judejskie dzielnice.
Płacz i pęd i lamenty zaległy wiejskie chaty i
Rozpaczali wszyscy, tak biedny, jak bogaty.
Wieść okropna Esterę do głębi wstrząsnęła
Więc losem Mardechaja żywo się zajęła.
Posłała mu szaty, by wór i popiół zrzucił,
Lecz Mardechaj Esterze strój staranny zwrócił.
Estera nakazała też podkomorzemu
Hatachowi, by zbadał i podał jej, czemu
To się dzieje... Mardechaj powtórzył dokładnie,
Co Haman Judejczykom chce wykonać zdradnie,
Przyrzekłby wtrzyć do skarbca królewskiego
Okup za wytępienie ludu judejskiego.
Posłał odpis dekretu dla Estery siostry,
Mówiąc, że losy ludu już od niej zależy,
Więc aby do Króla się czemprędzej udała
I błagalnie litości u niego wyblagała.
Znano wśród ludu zakaz stanowczy, surowy,
Że przypłacić może każdy utratą swej głowy,

Kto zjawi się przed królem bez jego wezwania,
Jeśli komu berłem na znak zgody nie skłoni,
Estera to stryjowi przypomniać polecą.
Odpowiedź w Mardechaju żarliwy gniew wzniecą
I każe jej powiedzieć: – Nie sądź, że się chroni
Sobie w zamku, że pogrom się ta nie dogoni!
Gdybyś milczała teraz (tym milczeniem zdradzie)
I pomóc Judejczykom teraz się wzbraniała,
Tedy skądinąd Judzie przyjdzie wyzwolenie
Lecz ciebie i rodzinę spotka bez wątpienia.
A któż wie, czy nie dlatoś do tej niedoli
Dostąpiła królestwa z Bożej mądrej woli?!
Estera poleciła na to w odpowiedzi:
– Zgromadź wszystek lud judzki, który w Suzie siedzi,
Pościcie ściśle przez trzy dni. I ja pościć będę
I na śmiałą odwagę potem się zdobędę ...
Pójdę przed króla, chociaż to wbrew zakazowi.
Gdy mam zginąć, to zginę, lżej w służbie Jehowi.
Mardochaj postąpił, jak Estera zarządziła
Dokładnie, jak w rozkazach ona polecała.

V.

Dnia trzeciego Estera przybrała się w swoje
Królewskie, nadzwyczajne i ozdobne stroje
I stanęła w zamkowym królewskim ogrodzie,
Gdzie król na tronie siedział o wieczornej chłodzie.
Król, zjawiwszy Estery, berłem skłonił zdala,
Jako znak, że królowej zbliżyć się pozwala.
Król zagadnął: – Jakie, Królowo, masz życzenie?
Choćby to o połowę państwa, to się stanie.
Estera rzecze: – Jeśli król uzna za godne
I dla swej dostojności za rzecz za swobodną,
Niech razem z Hamanem do mnie przyjdzie dziś na ucztę
I ministra Hamana za sobą zabierze.

Król szamrychłej kazał sprowadzić Hamana.
Siadli do uczty, która była zgotowana.
Gdy ochoczo przy winie płynęła rozmowa,
Król spytał, jakie prośby, jakie ma życzenia,
Których pragnie dostąpić i czaka spełnienia?
Chociażby o połowę państwa jej żądanie,
Bezwzględnie i natychmiast czynem to się stanie.
Estera rzekła: – Oto próśba i życzenie,
Jeśli król to za słuszne uzna w swojej ocenie,
Niech raczy też jeszcze przyjść z Hamanem na gody,
By szczerej życzliwości ku mnie dać dowody.
Odszedł Haman tego dnia w wesołym humorze.
Lecz skoro Mardechaja zobaczył na dworze,
Że nie powstał, ani drgnął, siedząc obojętnie,
Wpadł w gniew płonący, dyszał nienawiścią namiętnie.
W domu wezwał przyjaciół i Zaresz, swą żonę,
Wspomniał o swem bogactwie na swoją obronę,
O przemożnej rodzinie, jak go król odznacza,
Jak królowa szczególną łaską go otacza,
Że go nad wszystkich innych ministrów wynosi,
Rzekom z królem na ucztę tylko jego prosi,
I na jutro wraz z królem już jest zaproszony...
Lecz z wszystkiego nie może być zadowolony,
Póki Mardechaj bywa na królewskim dworze
I nie chce jemu w należnej pokorze...
Żaresz i przyjaciele radzili,
Aby szubienicę dla niego wystawił,
Zaś jako rana aby poradził królowi,
Żeby raz koniec zrobił już Mardechajowi...
Potem wraz z Królem pójdzie na biesiadę.
Haman rozchocony zgodził się na radę.
Kazał szubienicę w swem podwórku wystawić,
Aby się Mardechaja na zawsze pozbawić...

VI.

Sen odszedł Króla tejże niespokojnej nocy.
Więc jednego z dworzan wezwał do pomocy
I kazał przynieść księgę dziejów pamiętnikom,
Zawierającą dzieje królewskich rocznikom.
Czytano Mardechaja szczęśliwe wykrycie
Spisku owych dwóch dworzan na królewskie życie.
Król spytał: – Któż jest w ganku? – Haman nadszedł oto!
Straż odpowie... A Haman przyszedł właśnie po to,
By u Króla wyjednać już dziś polecenie
Na Mardechaja zaraz doraźne ukaranie.
Król go wezwał i spytał: – Cóż uczynić mężowi,
Którego król uczcić pragnie za wierność królowi
Swojemu? ... Haman sądził w bezgranicznej dumie,
Że Król wyłącznie o nim tym razem rozumie,
Więc odrzekł: – Jeśli Król kogo uczcić pragnie,
Niech się Królowi do mej skromnej rady zagnie.
Każe wdziać szaty Króla, wsadzić na rumaka
Królewskiego i dziadem (to wtedy oznaka)
Nałożyć na głowę, a ktoś z najgodniejszych
Ministrów państwa i z dostojnych najszlachetniejszych
Niech męża onego tak królewsko odzieje
I prowadząc przez miasto woła: – Tak się dzieje
Mężowi, którego Król (w państwie pragnie uczcić)!
A każdy niech przed nim kolana kornie zagnie.
Król rzekł: – Czemprędzej weźmiesz szaty i rumaka
I ściśle to wykonasz, o czym rada taka,
Na Mardechaju, który tu w ogrodzie siedzi...
Zdruzgotany w swej dumie, chcąc nie chcąc, się biedzi,
Mardechaja w królewskie przyodziewa szaty,
Na rumaka sadowi, w dziadem bogaty
Go stroi, oprowadza po mieście i woła:
Przed Królewskim wybrańcem mają chylić czoła!
Potem Mardechaj wrócił na swe stanowisko
A Haman zawstydzony pędzi biedaszysko

Z nakrytą głową, pełen smutku i zgryzoty;
W domu do swoich mówić już nie miał ochoty.
Żona i przyjaciele, słysząc o tej sprawie,
Struchleli i zgnębieni ozwali się krawie:
– Jeżeli Mardechaj jest z pokolenia Judy,
Stracony i nie oddawaj się cieniom utrudy,
Żeby mógł go pokonać... Zaczęłaś upadać
I mniej, co zdobyłaś, dzisiejszego postradać.
Kiedy tak zatopieni byli z nim w rozmowie,
Przychodzą przynagleni dworzanie królowie,
By pospiesznie na ucztę sprowadzić Hamana,
Która przez Esterę dziś została wydana.

VII.

W drugim dniu biesiady znów król spytał Estery,
Pod wpływem wina będąc wylewny i szczery:
– Jakiej, królowo, jest twe szczególne życzenie,
Choćby połowy państwa tyczące pragnienie?
Spełnione ci zostanie bez wszelkiej zwłoki,
Niezwłocznie też wydane zostaną rozkazy...
Estera rzekła: – Jeśli łaskę dawcy raczysz,
Jeśli gorącej prośbie cierpliwie wysłuchasz,
Chciej darować życie mnie i mojemu ludowi,
Bo wszelką zbrodnię są nam wyrządzić gotowi,..
Bośmy na śmierć niechybną zostali skazani,
Na zagładę, trzebienie, stracenie, sprzedanie
Gdyby nawet w niewolę nas wszystkich wtrącono,
Milczałabym, choć straty króla tem by nie spłacono.
Król rzekł: – Któż to i gdzie ten, kto śmiałby uczynić,
Rzecz tak potworną, wobec królowej zawinić?
Estera rzekła: – Naszym nieprzyjacielem i wrogiem
Jest Haman niegodziwy, prześladowca srogim.
Haman struchlał strwożony... Król wstał od biesiady
I wyszedł do ogrodu, czując piętno zdrady.
Haman padł przed Esterą i błagał litości,
Wiedząc, że śmierć już blisko, skoro król jest w złości.

Król wrócił do komnaty i gwałtownie zawołał:
– W pałacu królowej któż ubliżyć jej zdoła?!
Straż ledwie Achaswera gniew zauważyła,
Już bezzwłocznie obliże Hamana nakryła.
Wtem wieczny podkomorzy ozwał się Charbona,
Że szubienica w dworcu Hamana wzniesiona
Dla Mardechaja, który dał zbawczą przestrogę,
Do ocalenia życia króla wskazał drogę.
Król zawołał: – Powiesić na tej szubienicy
Hamana na podwórzu niegodnej stolicy.
Gdy wykonano wyrok, jaki król wymierzył,
Dopiero nałamczas gniew króla się uśmierzył.

VIII.

Król darował Esterze posiadłość Hamana
Za to, że była przez niego na śmierć skazana,
Karząc swój sygnet, który Haman był posiadał,
Oddać Mardechajowi, by odtąd nim władał.
Zarząd domu Hamana oddała Estera
Mardechajowi, jako bratanica szczera.
Upadłszy do nóg króla, powtórnie błagała,
By niekrzemność Hamana zniszczoną została,
By wyszło aniż akt niecny, na lud jej uknuty,
Kraj potrzęsł knowaniom niegodziwej hydry.
Na znak króla Estera powstała i rzekła:
– Zgroza potwornej śmierci srogo nam dopiekła,
Że by naród mój miał zginąć przez niekrzemną zdradę
I zostać skazany na haniebną zagładę.
Jakżebym zdołała znieść w zbolałem sumieniu,
Przyglądając się mego ludu zatraceniu?!
Jeśli król łaskaw i za słuszne to uznaje,
Niech wyda zarządzenie, jak karę zwyciężyć,
Aby dekret Hamana w niwecz obrócony,
Niekrzemny zamiar jego doszczętnie wytępiony.
Król woła rzekł do Estery i do Mardechaja:
– Jego podpis mnie do was życzliwość wzbrania,

Przeto posiadłość jego oddałem Esterze,
Zaś Mardechaj mój sygnet w swe władanie bierze
I Hamana na drzewie powiesić kazałem,
Więc władzę mą zupełnie na was przekazałem
Za to, że śmiał targnąć na dzielny ród Judy,
Oktamujże mnie chytrze i pełen obłudy.

Możecie więc rozpisać przez królewskie straże,
Jak wam dobro ludu i rozum własny każe,
Opatrzać je sygnetem na dowód mej woli,
By chronić bezpieczeństwo Judejczykom zwoli.
I rozkazy, pieczęcią królewską dotknięte,
Żadną miarą nie mogą być potem cofnięte.

Wezwano więc pisarzy i ściśle spisano,
Jak Mardechaj zarządził, potem rozesłano
Konnych gońców królewskich z pismem do narodów,
Do satrapów starostów, książąt, wojewodów,
Stosownie do języków i każdej dzielnicy,
Do namiestników w piśmie i w mowie stolicy,
Że król dla Judejczyków pełne pozwolenie,
Aby zabezpieczyli swe życie i mienie.
Gdy kto się waży w czembądź krzywdę im wyrządzić,
Przestępców na zagładę należy zasądzić.
I w dniu trzynastym dekret ma być ogłoszony
Dekret w całem państwie na wszystkie świata strony
Jako prawo wiążące wszelakie narody,
Że Judejczykom służą obrony swobody.

Mardechaj wyszedł z zamku odziany królewsko,
W stroju śnieżno białym i błękitnie-niebiesko,
W djadem złoty z wieńcem z bisioru, w purpury.
Na rumaku jeździł, jak gdyby król wtóry.

Stolica witała go przyjaźnie, radośnie,
I hotele mieszkańcy z miesza, wzgłośnie.

Judejczykom nadeszły światłość i zbawienie,
Uciecha i biesiady, radość, wyzwolenie.
Krajowcy do żydowstwa tłumnie przystępili,
Obłość i opiekę pokornie prosili.

* Kto wszelkich wiadomych wiadomości, miałby wiarę gonać,
By dopytać się, dla stolicy, ranim zajście, stonia.

IX.

W dniu trzynastym Adar po miastach się zebrali
Judejczycy na straży i pilnie czuwali,
Bo dzień ten Haman wyznaczył na Judy zagładę
A jego nędzne zbiry nadal knuli zdradę.

Starostowie, satrapi, władcy, namiestnicy
Stanęli zaś gorliwie po Żydów prawicy
W trwodze przed bezgraniczną władzą Mardechaja,
By zuchwałej zbrodni nie popełnita zgrzaja.
A sława Mardechaja rosła niepomiernie
Przez kraje i prowincje wzlegte, obszerne.

Gdy więc miotłoch pogromom na Żydów uderzył,
Lud Judejski w obronie odważnie się zmierzył
I wyciął mieczem zgrai wroga zaniemiarą,
Zaś tłupów nie grabiła Judejczyków wiara.

Synów Hamana na tych drzewcach powiesili,
Które oni na Żydów chytrze ustawili.

Wszystkich przekupnych zdrajców surowo karali,
Ale najmniejszej władzy z ich mienia nie brali.

Tępiono podżegaczy Hamana niecnoty,
Wiec do dalszej walki wróg już nie miał ochoty.

Dzień czternasty miesiąca stał się dniem radości
I w dniu piętnastym trwały też uroczystości.

Urządzano wesołe uczty i biesiady
Z okazji zakończenia nurtującej zdrady.

Posyłano nawzajem cenne upominki,
Wobec biednych świadczono hojne usługi.

W Suzie przez dzień piętnasty te biesiady trwały
Jeszcze nieprzerwanie przez radosny dzień cały.

Mardechaj opisał te historyczne dzieja,
Ich niezwykły początek i groźne koleje,
I Bożej taski bieg dziwny i koniec radosny,
Świętujący Żydom los dziejów szczęsnej wiosny.

Rozkazy rozesłał w kraj blisko i daleki,
Obowiązujące brzeci, by stale, na wieki,
Czternasty i piętnasty dzień adarowi
W radośnie i wdzięczne też Boga uczcili,
Że stanął podstęp wrogów, zmienił smutek w radość,
Żałobę w uroczystość, modłom czyniąc zadość.
Więc dni te w uciechach i wspólnych biesiadach
Mimo godnie z odrazą spędzać w swych osadach,
Wzajem upominki sobie posyłając,
Ubogim zaś swoje podarki dawając.
Judejczycy gromadnie, chętnie ślubowali,
Że stale i wieczyście tego przestrzegali,
Co Mardechaj zarządził dla upamiętnienia
Cudownego potrzeb ludu ocalenia.
Jak Haman chciał wytępić cały lud judejski
I na to już nawet lud miejski i wiejski,
Jednak los zwany „Pur", co padł na dzień pogromu,
Przyniósł Hamanowi dzień klęsk, hańby i wstrętu,
Stąd też ta uroczystość „Purim" nazwano
I wiecznej pamięci Żydom przekazano.
Jak król prośbę Estery uznał i zarządził
Za nikczemność Hamana tak słusznie osądził,
Śmiałe przedsięwzięcie, które zdumiał przeciw Żydom,
Spadło na jego głowę ku hańbom i wstydom.
Sam za tymi zawisł na tych szubienicach,
Które wznieśli dla Żydów we własnych stolicach.
Estera i Mardechaj pismo zatwierdzili
I powagę tych „Purim" godnie uwiecznili.
Współczesnym i potomnym na wieki wskazali,
By posty i biesiady wiecznie pamiętali.

X.

Król ustalił podatki, wyznaczył opłaty,
Co w stosunku miał płacić biedny i bogaty.
(Haman nałożył na lud nadmierne podatki,
Bo na sztuto dla króla śniągł wielkie skarbki,
Chcąc dać królowi okup za Żydów zagładę,
Lecz król właśnie na jego głowę zwrócił zdradę).
Król zarządził spisanie tych dziejów w kronice
Państwa Persji i Medji na wszystkie stolice
I wodwadzieściaiadm prowincji, świadczące
O mocy i potędze króla i stwierdzające,
Jak wysokie Mardechaj zajął stanowisko,
Jak rozległy miał władzę daleko i blisko,
Jak był u Judejczyków wielce poważany
I u rozlicznej braci bardzo miłowany,
Bo nader troskliwie dbał o wszystkie narody,
Kiedy do pomyślności i życia swobody.

I.

Bibl. Jag.